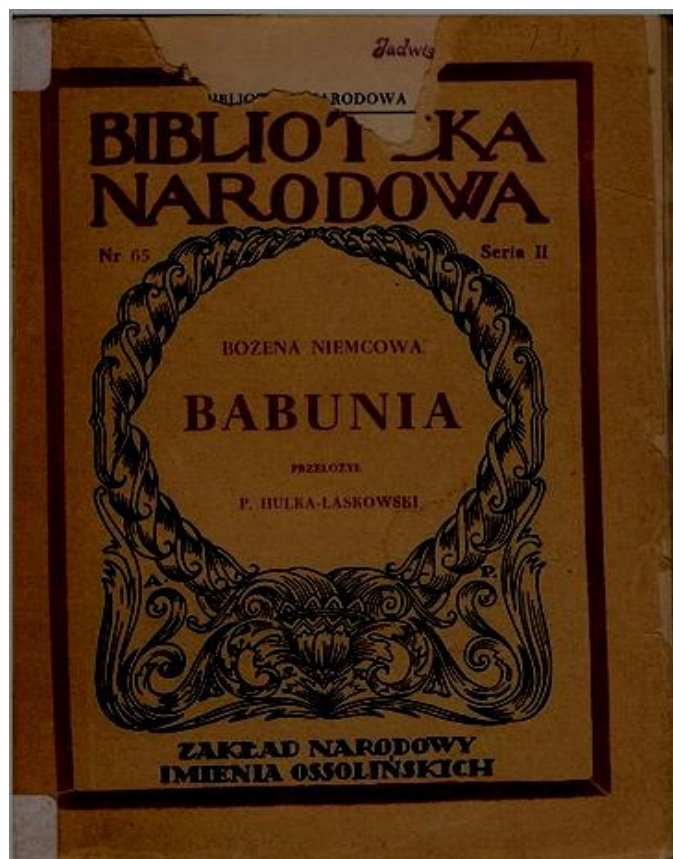


LIKWIDATOR Z TURBODOŁADOWANIEM

Napisano o nim całą bibliotekę książek i słusznie. Józef II władcą był niewątpliwie wybitnym, energicznym i pracowitym. Swoje monarsze rzemiosło traktował z powagą.

Jako jedyny Habsburg zyskał szerokie uznanie i nawet sympatię w krajach czeskich; był bowiem monarchą "ludowym". Potrafił zatrzymać w polu karekę i rozmawiać z rolnikami, a nawet sam próbował orać czy kosić, aby mieć pojęcie o pracy swoich poddanych. Takim go właśnie uwieczniła Bożena Němcová w słynnej powieści *Babunia* (lektura obowiązkowa dla miłośników Czech!).



W 1781 roku wydał dwa niezmiernie ważne prawa: o zniesieniu poddaństwa osobistego chłopów oraz edykt tolerancyjny, dający swobodę wyznania protestantom i prawosławnym.

Oświecony cesarz-reformator z żelazną konsekwencją modernizował swoje państwo. Idea utylitaryzmu zapanowała niepodzielnie: wszystko

powinno być pożyteczne i produktywne, nawet religia. Miała służyć szerzeniu moralności, ale też umacniać monarchię.



Autor: Michal Mañas – Vlastní dílo, CC BY 3.0, <https://commons.wikimedia.org/w/index.php?curid=231662>

Co nie przynosiło namacalnych korzyści, musiało zniknąć, zasilając przy okazji kasę państwową. Nie przepuszczono nawet Praskiemu Hradowi, gdzie na licytację wystawiono zbiory Rudolfa II.

O poziomie urzędników zajmujących się wyprzedażą może świadczyć opis obrazu przedstawiającego Ledę z łabędziem: "Naga kobieta szczypana przez gęś".

Dochody z aukcji nie były wielkie; czego nie sprzedano, wyrzucano do zamkowej fosy. Wiek XVIII to podły czas dla antyków i zabytków minionych epok. Doceni je dopiero romantyczny historyzm w następnym stuleciu, kiedy wiele z nich zostanie już bezpowrotnie utraconych.

Pod nóż poszły też praskie (i nie tylko) kościoły. W stolicy zlikwidowano ich aż 70, w tym romańskie rotundy (zostały rozebrane) i pamiętającą kazania mistrza Jana Husa Kaplicę Betlejemską. Zdesakralizowano też wspaniałą ozdobę Staromiejskiego Rynku - barokową świątynię św. Mikołaja.

Zaś z klasztorami było tak: te, które prowadziły działalność edukacyjną tudzież opiekuńczo-leczniczą, pozostawiono. Natomiast inne, zwłaszcza kontemplacyjne i należące do zakonów żebraczych, kasowano bez litości. W ten sposób 114 ośrodków monastycznych w Czechach i na Morawach zakończyło swoje istnienie. Były wśród nich tak szacowne instytucje jak klasztory: św. Jerzego na Hradzie, św. Agnieszki Na Františku, Zbraslav, Sázava... długo by wyliczać.

Co się z nimi potem stało? Część starano się zagospodarować na cele państwowe (koszary, magazyny, więzienia), gospodarcze (manufaktury, fabryki) lub społeczne (domy opieki, szpitale). Reszta poszła na sprzedaż. Nabywała je w większości arystokracja, trudno powiedzieć, w jakim celu (inwestycje? lokata kapitału? fanaberie?).

Opactwo w Kladrubach kupił np. słynny marszałek Windischgrätz; urządził tam wspaniałą bibliotekę. Siedzibę norbertanek w Doksanach wydzierżawiła księżna Poniatowska (matka naszego ks. Józefa). Opactwo cysterskie w Plasach przeszło w ręce kanclerza Metternicha, który urządził tam rodowe mauzoleum (w którym spoczywa) oraz założył odlewnię wyrobów żeliwnych...

Wędrując po tych obiektach, jeszcze dziś można usłyszeć legendy będące echem tamtych wydarzeń. W Plasach opowiada się o srebrnych figurach naturalnej wielkości przedstawiających 12 apostołów, ukrytych przed kasatą przez cystersów w niedostępnych zakamarkach monstrualnego budynku klasztornego. Poszukiwacze skarbów nigdy ich nie odnaleźli. Ciekawe, czy w ogóle istniały?



Czasami podobno zdarzały się cuda. U cystersów w Vyšším Brodzie (południowe Czechy) opowiada się taką oto anegdotę. Kiedy cesarz przybył do klasztoru (oczywiście z zamiarem skasowania go) tamtejszy opat wymógł na nim obietnicę, że pozostawi klasztor w spokoju, jeśli zakonnik odgadnie jego myśli.

Pozostawiwszy swego gościa, opat podążył do kuchni. Tam zamienił się na szaty z kucharzem, który wyglądał niemal identycznie jak on.

Po chwili kucharz w szatach opackich stanął przed cesarzem.

- A więc zgadłeś już, co myślę? - spytał monarcha.

- Tak - odparł kucharz. - Wasza cesarska mość myśli, że jestem opatem...



By Jirka Flos, CC BY 3.0, <https://commons.wikimedia.org/w/index.php?curid=53954484>

I tak klasztor przedłużył swoje istnienie. Niestety, ucierpiała na tym jego architektura. Podczas XIX-wiecznej przebudowy kościół otrzymał mało powabną, ale za to bardzo solidną wieżę, podczas gdy skasowane opactwa, niczym owady zatopione w bursztynie, zachowały swój kształt z wcześniejszych epok.

Szymon Karolewski